(Biblioteka Umiejętności Lekarskich).

Nr. 30. Warszawa, d. 17 (29) Lipca 1876 r. ROK IV.

BIBLIOGRAFIA I KRYTYKA LEKARSKA.

POŚWIĘCONE PRZEGLĄDOWI NOWYCH DZIEŁ I CZASOPISM.

DODATEK BEZPŁATNY

dla prenumeratorów Biblioteki Umiejętności Lekarskich i Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich z Gazetą Lekarską.

PRZYCZYNEK DO NAUKI O WNĘTRZAKACH I PASOŻYTACH.

Przez D-ra Hermana Meissner'a w Lipsku.

D. Włośniki (*Trychinae*).

(Dalszy ciąg).

M. R. Dr. Maeder z Roda (*Thür. Corr. Bl. III. 9. 15. Sept. 1874*) również z wspomnionym wyrokiem trybunału królewskiego w kwestyi włośników nie może się zgodzić i ponieważ ta kwestya wyszydzoną jest przez niedowiarków i niechętnych, uważa za obowiązek lekarza nie milczyć, lecz w interesie dobra publicznego zwalczać błędne pojęcia. Niewiadomość uniewinnia według Rüdorff'a wtedy tylko, gdy przyczyną tegoż nie było zaniedbanie, gdy więc nakazano rzeźnikom przepisami policyjnemi uprzednie badanie mięsa odbywa się stosownie do rozporządzenia. „Trudność" badania na której opiera się opinja, M. przyznaje, jednakże nawet w wielkich miastach jak Berlin nie jest do nieprzezwyciężenia: „niepewności" nie przypuszcza w żadnym wypadku, gdyż badanie drobnowidzowe przez ludzi fachowych dokonane, jeżeli nie daje matematycznéj, to przynajmniej dostateczną pewność. „Za zbyteczne" uważa badanie pojedynczych części mięsa z zagranicy sprowadzonych (szynki, kiełbasy), gdyż każdy handlarz w swym własnym interesie musi się starać o nabycie z pewnéj ręki towarów, a mianowicie z takich zakładów, gdzie uskutecznia się badanie mięsa i takowe stwierdzono odpowiedniem zaświadczeniem.

Prof. Dr. Liman z Berlina (*Vjhrschr. f. ger. Med. u. öff. San. Wesen. N. F. XVII. 2. p. 281. Oct. 1871*) o wartości badania drobnowidzowego we względzie wykrycia włośników w mięsie wieprzowem wypowiada zdanie w ten sposób: „że badanie drobnowidzem wprawdzie nie jest w stanie dać zupełnej pewności, czy w mięsie wieprzowém zawarte są włośniki lub nie, że jednak zgodnie z doświadczeniem dostateczne jest do zabezpieczenia od wypadków chorobnych."

Wyrzeczone zdanie przez L. odnosiło się do jednego wypadku śmiertelnego i kilku wypadków chorobnych spowodowanych włośnikami, w których dowiedziono spożywanie mięsa zawierającego włośniki, a pochodzącego ze sklepu i powyższe zdanie było wymagane z powodu, ponieważ obrońca podawał w wątpliwość, że śmierć nastąpiła z powodu włośników i że mięso od oskarżających pochodziło, że wreszcie dla trybunału było rzeczą wątpliwą, czy badanie drobnowidzowe może zupełnie upewnić o czystości miesa. Obrońca Radca lekarski Johannes Müller wystąpił z następnemi twierdzeniami: 1) że dotychczas naukowo nie stwierdzono jeszcze, że włośniki mogą być przyczyną śmierci u człowieka; 2) że zmarli na tak zwaną chorobę włośnikową właściwie zginęli skutkiem zatrucia od zadawanych lekarstw; 3) że tak zwane epidemje włośników są to trychinomanje, któremi siebie samych lub innych łudzimy. Zdanie powyższe według powszechnie znanych nam faktów nie zasługuje na wiarę, wykazuje tylko grecką nieświadomość lub złą wolę i powinno być na niehonor stanu lekarskiego poczytane.

Według Dr. C. W. F. Uhde (*Virch. Archiv LVII. p. 528. 1873*) w księztwie Brunschwickiem od wielkanocy 1869 r. do 1871 r. znaleziono na 183,543 sztuk trzody chlewnéj 12 sztuk z włośnikami i 26 z innych przyczyn nieprzydatnemi na pożywienie, między temi w mieście Brunszwiku na 33,998 było 6 sztuk z włośnikami, a 7 nieprzydatnych na pokarm z innych powodów.

W okręgu Hessen-Kasselskim (*Vjhrschr. f. ger. M. und öff. San. Wesen. N. F. XVIII. 2. p. 377. 1873*) od 1 grudnia 1871 r. znaleziono włośniki u 45 sztuk trzody chlewnéj; prócz tego obserwowano w okręgu Kassel jeszcze 17 wypadków włośników w połciach słoniny amerykańskiéj.

Że licznych epidemij włośników w księstwie brunszwickiem można było uniknąć przez zaprowadzenie we wszystkich handlach i sklepach przymusowego badania mięsa, okazuje się już ztąd, że w Oberhaufungen, Feldberg i Gudenberg u pojedynczych prywatnych osób, które nie były obowiązane do przymusowego badania mięsa drobnowidzem, zdarzały się liczne wypadki chorobne a nawet śmiertelne.

Mięso wieprzowe przejęte włośnikami powinno być niszczone według przepisów policyjnych z d. 21 sierpnia 1871 r. według jednak późniejszego rozporządzenia z d. 16 marca 1872 r. wspomnione mięso namoczone w kwasie siarczanym i następnie w ten sposób otrzymany tłuszcz może być i w celach technicznych używany, zaś pozostałość może służyć jako środek nawozowy.

Na Harcu według D-ra C. H e r m a n a S c h a u e n b u r g'a fizyka okręgowego w Quedlinburgu (*Vjhrschr. f. ger. Med. u. öff. San. N. F. XII. p. 294. Oct. 1872*) z powodu nienależytego badania wieprzowiny zdarzyły się 3 epidemje, jedna w A. gdzie cała familia z 4 osób złożona zaniedbane badanie wieprzowiny życiem przypłaciła (według J o s t'a weterynarza okręgowego); druga w W. gdzie z 3 osób należących do familii — 2 zmarły; i trzecia w R. gdzie w październiku 1871 r. wszystkie osoby w liczbie 63, które jadły kiełbasę przyrządzoną z mięsa wieprzowego zawierającego włośniki, rozchorowały się, jednak wyzdrowiały. Przykłady te służą na dowód, że niebezpieczeństwo choroby włośnikowéj wrasta nie tylko ze stopniem zakażenia, ale także i z częstością powtarzanego zakażenia. Według S c h. jednorazowe choćby nawet obfite spożycie mięsa zawierającego włośniki, powoduje krótsze lub dłuższe przechorowanie i kończy się wyzdrowieniem, kilkakrotne zaś a mianowicie często powtarzane spożywanie takiego mięsa prawie zawsze bywa przyczyną śmiertelnego zejścia.

Podany przez S c h. wypadek zakażenia z powodu dostania się włośników do organizmu w W. dotyczył mężczyzny, jego żony i matki, w których domu 10 stycznia 1872 r. zabito świnię, uprzednio nienależycie zbadaną i która była podaną za zupełnie wolną od włośników. Wszystkie te 3 osoby w ciągu 3 tygodni spożywały mięso przejęte włośnikami. Mężczyzna najmniéj był cierpiącym i utrzymywał, że się uratował piciem znacznéj ilości wódki. Żona wspomnionego przy wizycie lekarskiéj w d. 11 lutego leżała prawie bez życia i po ciężkich cierpieniach w d. 18 lutego zmarła. Matka przedstawiała się stosunkowo mniéj słabą, dopiero po śmierci swéj córki bardziéj zachorowała i po 4 dniach zmarła. Sekcya dopełnioną została w d 18 marca z powodu późno rozpoczętego śledztwa przeciw badającemu mięso, i nie wykazała żadnych zmian okiem dostrzegalnych, któreby mogły objaśnić przyczynę śmierci. Jednakże znaleziono liczne włośniki we wszystkich skrawkach mięsnych, tylko serce, mięśnie międzyżebrowe i oczne wolne były od włośników. W niewielkiéj tylko ilości spotkano pasożyty wyciągniętemi, po większéj części zaś zwinięte i do otorbienia przygotowane ($^2|_3$); przy ostrożnem ogrzaniu udało się prawie u wszystkich wyraźne poruszenia wywołać, jakkolwiek ciała od 4 już tygodni spoczywały w ziemi. W przewodzie kiszkowym nie znaleziono ani zapłodnionych włośników ani ich zarodków.

Ilościowe badanie mięsa włośnikami przejętego opiera się na rozróżnieniu 4 stopni:

1-szy stopień przedstawiający jednego tylko włośnika na powierzchni preparatu wielkości talara, 10 ctmtr. kwadrat. lub 0,5 grmm. mięsa; 2-gi stopień, umiarkowane wypełnienie włośnikami od 2—10. 3-ci stopień, obfite wypełnienie 11—100. 4-ty stopień, przepełnienie włośnikami 101—1000 i więcéj włośników na tejże samej powierzchni. W danym wypadku w 3 uskutecznionych badaniach znaleziono u córki przecięciowo 21,6, 22,8, 25,2 włośników, a więc 3-ci stopień obfitego wypełnienia włośnikami, u matki 6,8, 1,6 i 6,2 włośników czyli umiarkowaną ilość. Wieprzowina jednakże sądząc z kilkakrotnie dokonanych prób z kiełbasą przyrządzoną z kiszki odchodowéj, była w 4 stopniu przejęta włośnikami. Przypuszczenie badającego mięso, jakoby włośniki miały pochodzić z pniaka na którym przed laty włośnikami przejęte mięso rozcinano, zupełnie było bezzasadne, tém bardziéj, że tego rodzaju włośniki nie potrzebują lat, gdyż w kilku godzin po zaschnięciu giną.

W końcu S c h. przemawia także za ścisłem wykonywaniem niezbędnych przepisów policyjnych, a mianowicie badania wieprzowiny drobnowidzem, szczególniéj tam, gdzie obrzydliwy zwyczaj pożerania surowego lub nawpół surowego mięsa nie może być wytępiony. Z powodu tego zwyczaju włośnica może być zaprowadzona w tych okolicach gdzie jéj dotąd nie obserwowano, jak to mamy przykład na 3 żołnierzach saskich, którzy w maju 1871 r. jedli w Bitsch ulubione mięso surowe.

O włośnicy wybuchłéj w okręgu N o r d h a u s e n w czerwcu 1874 r. i przyczynach tejże interesujące sprawozdanie podaje nam fizyk okręgowy Dr. G r a s e n i c k (*Thür. Corr. Bl. 15 Sept. 1874. p. 170*).

20 maja 1874 r. rzeźnik H. w Gratzungen zabił świnię mającą 9 miesięcy, która poprzednio tuczona była w Nordhausen. Znaczna część tegoż mięsa zaraz następnego dnia z powodu odbytéj licytacyi na drzewo przez licznych domowników i obce osoby była spożytą pod formą surowéj pieczeni, kiełbasy i salsesonu. Około 14 dnia zachorowało 34 osób zupełnie jednakowo na obrzmienie twarzy, powiek i łydek, bóle w członkach i wielkie ogólne osłabienie. Sam gospodarz najpierw zachorował 1 czerwca, dostawszy wymiot i biegunki, do tego dołączyła się mocna gorączka i po kilku dniach gwałtownego zatchnienia nastąpiła śmierć 21 czerwca, jakoby z gorączki nerwowéj. Pozostałe osoby lekko przechorowały, a niektóre tylko do dnia 23 przeleżały w łóżku; najbardziéj te osoby zapadły, które spożywały surową pieczeń lub salseson (zaparzone tylko wodą gorącą); drudzy zaś, którzy jedli tylko kiełbasę, lub dobrze zgotowane kluski (*Klöschen*), nie doznali żadnego szwanku na zdrowiu. Kawałek na wpół wędzonéj kiełbasy, który się jeszcze pozostał w d. 23 czerwca, zawierał liczne otorbione włośniki, gdy tymczasem w trupie znaleziono mnóstwo jeszcze żyjących włośników, w części już zwiniętych.

W połowie czerwca zachorowało w górnéj części miasta w obec powyższych objawów 43 osób. Wszystkie one prawie bez wyjątku kupowały surowe mięso u rzeźnika B., niektóre tylko słabszym objawom choroby uległe, brały mięso od rzeźnika St.; pokazało się jednak, że szynki tego ostatniego pochodziły od rzeźnika B. Wspomnione szynki u rzeźnika St. jeszcze nienaruszone, przy badaniu okazały znaczną ilość włośników; tylko przy przygotowaniu tychże odcięte kawałki mięsa zmięszane były z cząstkami innego mięsa, pochodzącemi z pniaka i mogły być powodem lekkiego przebiegu choroby. Dalsze poszukiwania wykazały, że świnia gospodarza H. zabita w czasie licytacyi na drzewo ze świnią zabitą w Nordhausen współcześnie była chowaną w tymże samym chlewie obok rzeźni i gorzelni. Badanie w wielkiéj ilości tamże znajdujących się szczurów, nie wykryło bynajmniéj u nich włośników. Dwie inne świnie które w tymże samym chlewie uprzednio były chowane, zdawało się że były zdrowe.

Mimo 2 sztuk trzody chlewnéj wyżéj wymienionych od początku 1874 r. w okręgu Nordhausen, a właściwie w mieście znaleziono jeszcze u 6 innych sztuk włośniki i takowe usunięto. Z tych 2 były późniéj przez 3 miesiące chowane w tym samym chlewie co i 2 wyżéj wspomniane; jedna tuczona była w chlewie z drugiéj strony rzeźni i gorzelni przez 11 miesięcy. Sam właściciel rzeźni, który od r. 1865 poddawał swą trzodę chlewną badaniu drobnowidzowemu; podobno nigdy nie znalazł włośników w mięsie wieprzowem, a szczurów była tak wielka ilość, że tuzinami mógł je gospodarz zabijać z zasadzki. Odnośnie do 3 innych sztuk trzody chlewnéj zawierających włośniki pod względem przyczyn nie można się było nic pewnego dowiedzieć; należy tylko zaznaczyć, że 2 z nich przez samych rzeźników rozpoznane zostały jako zawierające włośniki.

W Borendcu, jedną godzinę drogi od Gettyngi odległém, Prof. A. Krämer obserwował (*Deutsche Klin. 30—31. Juli. Aug. 1872*) od początku lutego do kwietnia 1872 epidemją włośnicy. Powstała ona d. 13 stycznia z powodu zabicia u gospodarza świni dotkniętéj włośnikami. Pierwszy wypadek miał miejsce 3 lutego i dotyczył samego gospodarza, któremu się zdawało, że się przeziębił lub dostał panującéj wtedy ospy, K. zaś uważał to cierpienie jako gośćcowo-nieżyte z zajęciem gardła. Wkrótce potem wystąpiły inne podobne wypadki, które zaczęły naprowadzać na myśl epidemią włośnicy. Przedsiębrane badanie drobnowidzem podejrzanego mięsa d. 9 lutego, które było pod formą szynki, kiełbasy niewędzonéj i kiełbasy z bułką tartą przyrządzonéj (*Weisswurst*), wykazało liczne włośniki mianowicie w szynce. gdyż pole drobnowidzowe przedstawiało 11 włośników, a w jednym grammie 58; podobnież w kiełbasie niewędzonéj, mniéj w białéj kiełbasie, która w 2 wypadkach zjedzona, żadnych złych skutków nie sprawiła; w mięsie po dwukrotnem zagotowaniu do zawrzenia włośniki były wyraźnie zmienione, szkliste, przejrzyste, bez żółtawego zabarwienia, i po większéj części zaklęsłe. W ogóle zachorowało 28 osób (21 mężczyzn—7 kobiet) t. j. żadna z osób, które w dniu zabicia świni spożywały mięso i kiełbasę, nie była zupełnie zdrową, choć niektóre z nich obficie używały napojów wyskokowych.

Z powyższéj liczby 6 osób ciężko się rozchorowało (4 m. 2 k.), 5 mocno zachorowało i było niezdolnych do pracy (4 m. 1 k.) 7 było umiarkowanie słabych i w części mogli się zająć pracą (3 m. 4 k.), 7 mężczyzn nieznacznie zapadło, u 3 osób nie podano stopnia natężenia choroby. Z pomiędzy dzieci, były chore 3 dziewczynki po 2, 3 i 12, i jeden chłopiec lat 14 mający.

Pierwsze objawy występowały najczęściéj przy końcu 2 lub na początku 3 tygodnia po spożyciu mięsa z włośnikami. Nie przedstawiały owe objawy nic szczególnego prócz obrzmienia twarzy, a mianowicie powiek, zaś na policzkach i w kącie dolnéj żuchwy objawy te nie były tak charakterystycznemi, jak to zwykle podają autorowie. K. uważa ten obrzęk za bezpośrednie następstwo draźnienia spowodowane włośnikami i w czasowém wystąpieniu tegóż upatruje dowód, że włośniki dostały się do obiegu krwi. Nieżytowe zapalenie oskrzeli i chrypkę obserwowano tylko w najcięższych wypadkach. Leczenie w ogólności było czysto objawowém i bez wyraźnego polepszenia; kąpiele ciepłe zdają się przynosić ulgę przy bólach w członkach. Tylko wypadek następny zakończył się śmiercią.

49 letnia siostra żony gospodarza wraz z 3 dzieci jadła kilkakrotnie mięso wieprzowe z włośnikami i kiełbasę niewędzoną. Zmarła ona 26 lutego z wyniszczenia przy objawach obrzęku płuc; przy sekcyi znaleziono znaczną ilość włośników w najrozmaitszych mięśniach, jednak niejednakowo rozmieszczone. Najgęściéj znajdowały się w mięśniu dwugłowym ramienia (*biceps brachii*) przy nasadzie ścięgna (420 sztuk w 1 grammie mięsa), następnie w żwaczu (*masseter*) (213), w bródkojęzykowym (*genioglossus*) (188), w łydkowym (*gastrocnemius*) (186), w mostko-obojczykosutkowym (171), w m. piersiowym (148), w przeponie (129), w obrączko-tarczowym (*cricothyreoideus*) (124), w międzyżebrowym (113), w prostym brzucha (106), w lędźwiowym (105), w języku (58), w mięśniach strun głosowych w 2 preperatach sztuk 21. Włośniki po większéj części były swobodne, miejscami tylko przedstawiały delikatną torebkę, jakkolwiek sekcya była robiona w 7 tygodni po spożyciu mięsa z włośnikami. Włośniki przeważnie znajdowały się pomiędzy włóknami mięsnemi nie wewnątrz tychże i nie zupełnie wyrosły, prawdopodobnie pochodzące z późniejszego zakażenia. Mięśnie były mocno przekrwione i surowiczo naciekłe, pojedyncze włókna łatwo rozrywające się i kruche. W mięśniu sercowym znaleziono wolnego włośnika mięśniowego i zapłodnionego włośnika kiszkowego (w każdym razie dostały się tu z powodu zanieczyszczenia). W przewodzie kiszkowym znajdowały się włośniki szczególniéj w kiszkach cienkich w blizkości zastawki Bauhina, prócz tego w galaretowatym śluzie powlekającym błonę śluzową kiszek, mniéj w kale.

W kątnicy i kiszkach grubych były one rzadsze, w każdym razie z łatwością można je było wykazać w śluzie, a nawet w wyrostku robaczkowatym znajdowała się para włośników, między niemi zapłodniona samica. W płucach zaś, śledzionie, wątrobie, nerkach, w sieci (*omentum*), krezkach i niezmienionych gruczołach krezkowych wcale nie wykazano włośników. (Prof. Krauze znalazł je u królika w części płuca uległéj zapaleniu).

Ta epidemja znowu przemawia za koniecznością zobowiązania rzeźników i gospodarzy wiejskich do badania mięsa drobnowidzem, gdy i w danym wypadku nawet powierzchowne badanie musiałoby wykryć włośniki. W Getyndze gdzie od $6^1/_2$ lat zaprowadzono przymusowe badanie mięsa, znaleziono dotąd 7 sztuk trzody chlewnéj z włośnikami, nie przytrafił się jednak ani jeden wypadek włośników u człowieka. Również u kota karmionego rozmaitemi kawałkami badanego mięsa (z wyjątkiem kawałków w których znaleziono włośniki) nie znaleziono wcale włośników.

Prof. Friedreich z Hajdelberga (*Deutsch. Arch. f. klin. Med. IX. p. 459. 1872*) podaje liczne wypadki włośnicy, które wykazują, że włośniki nie zbyt rzadko przytrafiają się w południowych Niemczech, i że przyczyną tego jest panujący zwyczaj, że jedzą mięso tylko gotowane lub pieczone, nie pochodzi zaś to z braku włośników, lub zbyt ścisle przeprowadzanego badania. Zasługuje na uwagę następny wypadek:

22 letnia kucharka przybyła 28 września 1866 r. do kliniki w Heidelbergu, uskarzając się od 10 dni na bóle „reumatyczne" w łopatkach i w członkach, jako też obrzmienie twarzy, powiek, nóg i rąk, które po 3 dniach znowu znikło. Z początku miała wodniste wypróżnienia, późniéj zaparcie stolca i ból przy oddawaniu moczu. Istniejące objawy w chwili przyjęcia do szpitala, a mianowicie znaczne ogólne osłabienie, wysoki stopień gorączki, biegunka, bolesność w okolicy kiszki ślepéj jakoteż wyraźne obrzmienie śledziony zdawały się przemawiać za durzycą brzuszną; brak było tylko w danym wypadki wysypki (*roseola*). Dopiero stale utrzymujące się poty, uparte zaparcie stolce, brak suchego języka i objawów mózgowych, a od 15 dnia choroby wyraźne zajęcie mięśni wzbudziło podejrzenie włośnicy, które następnie po wyrwaniu wiązki mięśnia i zbadaniu tejże, zostało stwierdzoném, włośniki znajdowały się jużto na zewnątrz już we wnętrzu pierwotnych włókien mięsnych, nie było jednak nawet śladów torebki. Przy powtórnem wyrwaniu wiązki włókien mięsnych 51 dnia choroby można było rozpoznać tworzące się otorbienie. Przy 3 zaś podobnéj operacyi 101 dnia choroby, już prawie wszystkie torebki były wykształcone z ziarnami wapna przy biegunach. Znaczna liczba przy wyrywaniu pęczków mięsnych znalezionych włośników, jako też silne objawy ze strony mięśni, wysoki stopień gorączki i opóźnione wyzdrowienie, które dopiero po 4 miesiącach nastąpiło, stwierdzają ciężkie zakażenie.

Co się tyczy objawów ogólnych—gorączka mianowicie wieczorną porą dochodziła bardzo znacznego stopnia (rano 38,3—39,9°C., wieczorem 40—40,9°C.) jako też bolesność mięśni ustąpiły w końcu 5 tygodnia choroby, gdy wędrówka włośników do mięśni dosięgła szczytu natężenia. Szczególniéj były obfite poty i wytwarzanie się prosówki (*miliaria*), zkąd wydzielany mocz był mocno stężony i dawał obfity osad; na wysokości choroby obserwowano także kilkakrotne krwotoki z nosa i odcharkiwanie krwistego śluzu.

Niewyjaśniony dotąd chwilowy obrzęk twarzy, rąk i nóg w początkach choroby Fr. nie uważa za objaw oboczny (jak to mianowicie Renz i Rupprecht czynią); przeciw temu mówi nietrwałość objawu i występowanie tylko w pierwszych dniach choroby, gdy nie mamy jeszcze żadnych objawów ze strony mięśni. Fr. skłonniejszym jest do przyjęcia zatrucia krwi za pośrednictwem szkodliwéj substancyi zawartéj w torebkach spożytych włośników mięśniowych, którą wydzielają włośniki w torebkach prowadzące ukryte życie, a która po rozpuszczeniu torebek za pomocą soków kiszkowych dostaje się do krwi i z powodu wpływu na pewne punkta ośrodków nerwów ruchowych powoduje przejściowe zaburzenia cyrkulacyjne wraz z obrzękiem twarzy. Widzimy zresztą, że niektóre czerwy nitkowate posiadają w jamie brzusznéj substancyą ostrą, drażniącą, i takową mogą wydzielać na zewnątrz. I tak nitkowiec medyński (*filaria medinensis*) według C. Th. E. v. Siebold'a może powodować zgorzelinowe wrzody na skórze; glista wielkogłowa (*ascaris megalecephala*) przy anatomicznych poszukiwaniach wywołuje kichanie, obrzmienie gruczołów łzowych, wypływ łez, mocne swędzenie i obrzmienie palców, a glista pospolita (*ascaris lumbricoides*) u Huber'a sprawiała godzinami trwające swędzenie głowy, szyi i rąk, wysypkę pokrzywkowatą na szyi i czole, obrzmienie prawego ucha i wypływ uszny, zapalenie łącznicy i podbiegnienie krwawe prawéj powieki (*chemosis*).

Na zakażeniu krwi substancyą wydzielaną przez włośniki polegają bez wątpienia i inne niekiedy spostrzegane objawy jak odchodzenie białka z moczem, krwawienie z nosa, obrzmienie śledziony, obrzmienie gruczołów krezkowych i miąższowe zwyrodnienia wątroby, nerek i mięśnia sercowego (*Cohnheim*), a szczególniéj zaś w niektórych wypadkach występująca zaraz na początku choroby gwałtowna gorączka, która i późniéj nawet nie odpowiada nieznacznym objawom miejscowym. Jednakże obrzęki późniéj występujące w czasie wyraźnych objawów ze strony mięśni, mianowicie na kończynach dolnych mogą być uważane za oboczne, spowodowane nieruchomością kończyn dolnych lub wytworzeniem zakrzepu w żyłach, albo też jako zakrzepy marantyczne z powodu osłabionego krążenia pochodzące. (*d. c. n.*).

Redaktor i wydawca Prof. Dr. Girsztowt.

Druk. Gaz. Lek. Ul. Sto Krzyżka N 9. Дозволено Цензурою, Варшава 13 (25) Іюля 1876.